

Udostępnianie plików do drukowania broni to wolność słowa?

11 maja 2015

Jak nazwać sytuację, gdy ktoś udostępnia w internecie pliki do wydrukowania broni na drukarce 3D? Władze USA uważają to za naruszenie prawa. Innego zdania jest twórca plastikowego pistoletu, który uważa udostępnianie plików za swoje prawo i chce o nie walczyć przed sądem.

Dwa lata temu pisano o Liberatorze. Jest to prosty jednostrzałowy pistolet, który można zrobić przy pomocy drukarki 3D. Powyższy film pokazuje, co może taki pistolet.

Australijska policja przeprowadziła testy tej broni i ustaliła, że jest ona naprawdę niebezpieczna. Może zabić, choć nigdy nie ma pewności co do tego kto będzie ofiarą. Plastikowy pistolet może wystrzelić albo wybuchnąć.

Za stworzeniem tej broni stał Cody Wilson oraz jego organizacja o nazwie Defense Distributed. Dwa lata temu otrzymał on z amerykańskiego Departamentu Stanu list z żądaniem usunięcia ze strony Defcad.org plików, które pozwalają na wydrukowanie broni. Urzędnicy doszli do wniosku, że udostępnianie takich plików może naruszać przepisy dotyczące eksportu technologii związanej z bronią.

Oczywiście nie da się usunąć z internetu czegoś, co już się tam znalazło. Pliki umożliwiające wydrukowanie broni trafiły m.in. na „The Pirate Bay”. To jednak nie oznacza, że Cody Wilson całkowicie się poddał.

Jak donosi „New York Times”, grupa Defense Distributed postanowiła wystąpić z pozwem przeciwko Departamentowi Stanu.

Wilson uważa, że działania Departamentu były powstrzymaniem go przed opublikowaniem komputerowego kodu, tak więc władze naruszyły jego prawo do wolności słowa. Wilson chce się domagać odszkodowania i nakazu, który umożliwi mu opublikowanie plików.

Nam, Polakom, ten pozew może wydawać się absurdalnym pomysłem, ale to nie zabawa. Wilson twierdzi, że wydał tysiące dolarów na prawników. Osoby komentujące ten pozew w amerykańskiej prasie przyznają, że postawiona teza jest ciekawa. Przypomnijmy tu, że 1. poprawka do Konstytucji USA gwarantuje wolność słowa. Poprawka 2. dotyczy prawa posiadania i noszenia broni. Po raz pierwszy ktoś chce realizować prawo wynikające z 2. poprawki powołując się na poprawkę 1.

Oczywiście można wskazać przypadki, w których problemy wolności słowa i dostępu do broni występowały obok siebie. W prasie i w książkach opisywano metody budowania bomb albo planowania morderstw. Po raz pierwszy jednak stajemy przed sytuacją, gdy informacja nie jest tylko instrukcją. Jest narzędziem do wytworzenia broni.

Obecnie problem ten obserwujemy z odległej perspektywy, jako ciekawostkę z innego kręgu kulturowego. Nie można jednak wykluczyć, że pewnego dnia drukarki 3D będą powszechne, a w sieci pojawią się pliki do drukowania naprawdę różnych rzeczy. Wtedy wolność słowa i dla nas może nabrać innego znaczenia.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: di.com.pl